

Przygotowana przez Mariusza Trelińskiego inscenizacja opery „Andrea Chénier” na scenie Opery Narodowej to w zasadzie powtórzenie głośnej inscenizacji poznańskiej zrealizowanej w marcu 2004 r. To samo przedstawienie we wrześniu tego roku było prezentowane w Operze Waszyngtońskiej w koprodukcji, z którą je zrealizowano.

Co prawda Umberto Giordano skomponował kilka dzieł operowych, ale do historii muzyki przeszedł przede wszystkim dzięki skomponowanej w 1896 r. operze „Andrea Chenier”, która od zakończonej sukcesem prapremiery na scenie mediolańskiej La Scali w marcu 1896 r. cieszy się nieślabnącym powodzeniem. Jej największe atuty to doskonałe zwarte libretto

Terror i miłość

oparte na wydarzeniach rewolucji francuskiej i losach Andrea Chéniera, francuskiego poety (postać autentyczna), straconego w okresie krwawych rządów Robespierre’a.

W ujęciu Trelińskiego mamy tutaj konsekwentnie pokazany teatr wymownych symboli i odniesień, teatr ludzkich losów i tragedii, ale też teatr narastającej grozy, czasami wręcz groteskowej. Reżyser, pozostając w zasadzie wierny autorskim didaskaliom, zmieniając jedynie niektóre akcenty, buduje niekonwencjonalny dwuczęściowy spektakl utrzymany we właściwej sobie estetyce o wyrazistej wymowie i czytelnym nawiązaniu do bo-

gatej historii. Buduje go w efektownej scenografii zrealizowanej z rozmachem i wyobraźnią. W tym przedstawieniu reżyseria i scenografia Borisa F. Kudlički znakomicie ze sobą współpracują i wzajemnie się uzupełniają, w czym duży udział mają interesujące kostiumy Magdaleny Testawskiej i Pawła Grabarczyka.

W tym przedstawieniu tragiczne dzieje miłości hrabianki Madeleine i poety Cheniera oraz zakochanego, bez wzajemności, w Madeleine służącego Gerarda, zostały wpisane w studium szalejącego dookoła terroru rewolucji ze wszystkimi jego konsekwencjami. To niemal bezlitosne pokazanie

ludzkiej miłości bezsilnej wobec wielkich historycznych burz dziejowych. Hasła, haselka, propaganda i... chaos, kolejny zawód, kolejne ofiary. Obrazem tego są losy Gerarda: zbuntowany służący staje się przywódcą rewolucji, któremu nieobce są podłości i fałsz. Kiedy jednak zrozumiał, jak jest bezradny wobec miłości poety i Madelaine, odwołał swoje fałszywe oskarżenia. Niestety, za późno, zakochani giną razem.

Właśnie partia Gerarda, pełna wewnętrznych rozterek, jest w tej operze najtrudniejsza. Znakomicie poradził sobie z nią Mikołaj Zalaśiński, tworząc kreację w pełni przekonującą wokalnie i aktorsko. W partiach głównych bohaterów wystąpili gościnnie: Tatiana Borodina – Madeleine i Keith Olsen, oboje zaprezentowali interesujące głosy. Słowa uznania za wyraziste kreacje na-

leżą się też pozostałym wykonawcom: Annie Lubańskiej – Madelon, Monice Ledzion – Bersi, Zbigniewowi Maciasowi – Roucher, i Przemysławowi Firkowi – Mathieu.

Szkoda tylko, że muzyce pod batutą Grzegorza Nowaka zabrakło dramatycznego napięcia, było równo i głośno, ale zabrakło dopracowania finezji brzmienia, zginęło też piękno melodii. Miałem wrażenie, że dyrygent nie bardzo chciał poskromić swój symfoniczny temperament na rzecz budowania emocjonalnego napięcia.

Adam Czopek

Umberto Giordano „Andrea Chenier”; kierownictwo muzyczne: Grzegorz Nowak; reżyseria: Mariusz Treliński; dekoracje: Boris F. Kudlička; kostiumy: Magdalena Testawska i Paweł Grabarczyk; choreografia: Emil Wesolowski. Premiera 15 października 2005 r.